Warszawa. **KRONIKA** Sobota.

№ 81. Rok 1860. Dnia $\frac{12}{24}$ Marca.

ZIMNA dziś rano stopni 3.
CIEPŁA wczoraj w południe stopni 5.
JUTRO Św. Ireneusza.

WSCHÓD SŁOŃCA o godz. 5 min. 54.
ZACHÓD „ „ 6 „ 19.
WYSOKOŚĆ wody na Wiśle stóp 5 cali 5.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop.25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Dzwonkowskiego i Spółki (dawniej Pecq'a) ulica Miodowa N. 482

Dyrekcya Ubezpieczeń.

Podaje do powszechnej wiadomości, że na przedstawienie Dyrekcyi, Kommisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych reskryptem swym z dnia 22 lutego (6 marca) r. b. Nr. 1197/6057 taryfę opłat na r. 1860 od ubezpieczenia transportów lądowych i wodnych w dotychczasowej wysokości, to jest w roku zeszłym obowiązującej zatwierdziła, któréj drukowane egzemplarze w biurze Dyrekcyi żądającym udzielane być mogą.

Przytem nadmienia Dyrekcya, że do przyjmowania ubezpieczeń transportów lądowych i wodnych upoważnieni są komisanci mianowicie w Warszawie: Adolf Gradenwitz, Maksymilian Rubinsztein, Jakób Kutner, Józef Feldman, Jakób Gadomski, w Stopnicy: Roman Lipski, w Sandomierzu: Józef Jordan, w Zawichoście: Jan Stecewicz i Michał Smoliński, w Nowej Aleksandryi: Piotr Sokołowicz, w Nowym Dworze Karol Rejtzig, w Wyszogrodzie: Augustyn Krzemiński, i Leopold Dobrski, w Płocku: Rafał Kempner i Aleksander Chrzanowski, w Włocławku: Daniel Henryk Böck, w Nieszawie: Ludwik Cohn, w Dubience· Antoni Kowalski, w Hrubieszowie. Stanisław Chiciński, w Terespolu: Berek Warhaftig i Tauchel Appel, w Grannem: Józef Markiewicz, w Pułtusku: Seweryn Czaputowicz i Marceli Brochocki, w Wyszkowie: Aloizy Chlewicki, w Ossowcu: Leonard Truszkowski, w Kalwaryi: Edward Bogusławski, w Niemnowie: Tyberyusz Trzciński, w Łomży: Józef Nartowski i Narcyz Tchórzewski, w Krasnymstawie: Aleksander Beli, w Koninie: Jan Mączewski. Wskazani wyżej komisanci mogą przyjmować ubezpieczenia transportów na rzekach Królestwa za spłynięciem lodów i otwarciem się żeglugi w roku bieżącym do czego już otrzymali stosowne upoważnienie, a mianowicie na rzece Wiśle i wodach z nią w Prusach połączonych, na rzece Sanie, Nidzie, Wieprzu, Pilicy, Narwi, Bugu, Warcie, Biebrzy, na kanale Augustowskim i na rzece Niemnie, oraz przyjmować mogą ubezpieczenia transportów lądowych na drogach zwyczajnych. Nadto do stosownego działania wrazie wydarzonego wypadku na rzece Wiśle upoważnieni zostali JP. Adolf Giełdziński w Toruniu, Juliusz Jakobi, w Bydgoszczy; Aleksander Makowski w Gdańsku.

Do przyjmowania zaś ubezpieczenia na drodze Żelaznej otrzymali upoważnienie właściwi urzędnicy na wszystkich Stacyach Kolei Żelaznej którym stosowne kwitaryusze na rok 1860 Dyrekcya przesłała. Opłata składek od ubezpieczeń na drogach zwyczajnych może być uiszczana albo za przestrzeń albo za oznaczony przeciąg czasu i opłaca się: $\frac{1}{3}$ od tysiąca za d. 8; $\frac{1}{2}$ od tysiąca za d. 12; $\frac{2}{3}$ od tysiąca za d.16, $\frac{5}{6}$ od tysiąca za d. 20; na drodze zaś żelaznej opłata składek uiszcza się za oznaczoną przestrzeń, tudzież czas do wyładowania przedmiotów potrzebny, i wynosi kop. 15 od 500 rs. wartości za każdy oddział tejże kolei których jest cztery a mianowicie: z Warszawy do Skierniewic i Łowicza z Skierniewic i Łowicza do Piotrkowa, z Piotrkowa do Częstochowy, z Częstochowy do Granicy lub Sosnowic. Ubezpieczenie przyjmuje się na mocy listu frachtowego, a w miejsce świadectwa ubezpieczenia wydawany jest kwit z księgi sznurowej na opłaconą składkę, który do listu frachtowego, jednocześnie z transporsowanym towarem przesłanego, dołączony być winien. W końcu Dyrekcya wkłada obowiązek na właścicieli produktów spławianych lub w ich imieniu działających szyprów, retmanów, przedników i furmanów; tem samem za nich odpowiedzialnych, iżby w czasie odbywania podróży zachowali największą baczność na stan wody i na miejsca niebezpieczeństwem grożące, które jedynie tylko w czasie spokojnym bez szkody ominiętemi być mogą, wrazie zaś zdarzonego wypadku aby najbliższą miejscową Władzę tudzież najbliższego komisanta o tem uwiadamiali, najdalej zaś we 24 godzin, Dyrekcyi stosowny raport przez sztafetę nadesłali, wyszczególniając w nim rodzaj i wartość poniesionej szkody, zaniedbanie bowiem w tej mierze zaleconego przepisami postępowania bez pociągnięcia do odpowiedzialności winnego pozostawionem nie zostanie.

Warszawa dnia 1 (13) Marca 1860 r.

Prezes, Radca Tajny, J. Łaszczyński.

Naczelnik Kancelaryi, Słomiński.



— W przyszły poniedziałek czyli d. 26go b. m. przypada uroczystość ZWIASTOWANIA N. P. M. i obchodzoną będzie w sposób uroczysty nabożeństwa odpustnego w kościołach: Św. Aleksandra, XX: Dominikanów, Augustyanów, Bernardynów i PP. Sakramentek.

JO. Księżna GORCZAKOW Namiestnikowa Królestwa główna protektorka Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, raczyła zwiedzić w dniu 22 marca r. b. sale ochrony N. 6 i 7.

PODRÓŻE TAJEMNICZE

przez H. Przybysławskiego.

(Dalszy ciąg.)

Chwileczkę cierpliwości łaskawi czytelnicy! Przeczucie szepcze niewyraźnie: strzeż się... do jednego twojego obrazku przyznał się pewien pan, chociaż nikogo nie miałeś na myśli...

Kto inny na mojem miejscu, nie wróciłby już w tej chwili do lichwiarza, gdzie udał się młody człowiek, o którym wspomniałem na początku, z obawy aby znowu jakiś ktoś, mający buty w zastawie, nie krzyknął publicznie: zgroza! napastuje młodzieniaszek poczciwych ludzi!.. ale ja, przypomnę wam w czasie właściwym artykuł dzisiejszy, a teraz zaczynam z zupełną wiarą, że chociaż opowiadaniom moim brak formy artystycznej, ale jest w nich prawda, dla której nie mówię że chcę cierpieć, boto już tyle tysięcy razy powtórzony frazes przez *rozmaitych ludzi*, ale powiem: chcę zapisać jeszcze pół libry papieru, tak jak każe mi przekonanie.

Lichwiarze Warszawscy dzielą się na czte-ry klassy, to jest: na lichwiarzy początkujących, którzy przy pomocy prowadzonego poprzednio handelku doszli do pewnego kapitału i chcą takowy pomnożyć zbytecznie, w jak najkrótszym czasie, ale nieznając jeszcze formułek prawnych i nie umiejąc ocenić dostatecznie przynoszonego na zastaw fantu, płacą jeszcze *frycowe* i dają się zwodzić nieraz; na lichwiarzy wytrawnych i doświadczonych, pożyczających tylko trzecią lub czwartą część wartości przedmiotu danego na zastaw; na lichwiarzy udzielających pożyczki za poręczeniem dwóch osób biorących pensyą stałą; nakoniec, na lichwiarzy protegujących paniczów i panów.

O procencie jaki pobierają, to jest o wysokości jego stopy, wspomniał przed dwoma tygodniami Redaktor Kroniki, pragnąc zwrócić na to uwagę czytelników. Procent ten wynosi 10, 20 groszy, a czasem i złoty od rubla na tydzień!..

Rewersów żądają jak najrozmaitszych, bo chociaż forma prawna jest jedna i taż sama: winienem długiem prostym, valutę odebrałem w gotówce, etc., ale niektórzy jeszcze, każą wierzycielom pisać: daję słowo honoru, że oddam w terminie, lub, na drugiej stronie: jeżeli panu N nie oddam której bądź raty w czasie oznaczonym, będę łotrem, oszustem, złodziejem i tym podobnych dziesięć lub więcej tytułów.

Biedny ten, kto pisze cyrograf taki.

Jeżeli pożyczający odwołuje się do sumienia lichwiarza i prosi go o zmniejszenie procentu, lichwiarz, przysięga się także na sumienie, honor, duszę, ciało, żonę i dzieci, a czasem (co bywa także), mówi na mój herb który mam na tym pierścieniu... ale pierścionek herbowy, jest najczęściej niewykupionym fantem.

Muszę jednak przyznać, że pomiędzy lichwiarzami znajdują się ludzie otwarci, którzy mówią po prostu: nie dasz pan, tyle ile żądam, przyjdzie drugi i da więcej; lub ja nie żyję powietrzem, lubię wygódki, a gdybym brał procent mniejszy nie wystarczyłoby mi jak na chleb i wodę; nakoniec dadzą słowo, że przyszlą komornika i nie uchybią w terminie.

Wracam teraz na dobre, do młodego człowieka, o którym wspomniałem poprzednio.

Wpadł do sieni, później otworzył drzwi będące po prawej stronie, przebiegł przez kuchenkę, pokój niby bawialny, i wszedł do stancyjki, w której siedziała 40-sto letnia kobieta.

— Dobry wieczór pani! zawołał.

— Dobry wieczór; odpowiedziała obojętnie jejmość.. Cóż pan żąda tak późno, fanty wykupić?

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.* Ma honor zaprosić JWW. i WW. opiekunki tegoż towarzystwa na posiedzenie w dniu jutrzejszym (w niedzielę) o godzinie Iej z południa odbyć się mające.

— W dniu wczorajszym t. j. 23-go marca przez odbyte ballotowanie w Resursie Nowej następujące osoby przyjętemi zostały na członków tegoż Towarzystwa: WW. Chrzanowski Jan, Hegner Juljusz i Scholtze Adolf.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności* ma honor podać do wiadomości, że dla zasilenia funduszów ubogich dane będzie drugie przedstawienie Teatru Amatorskiego w sali gmachu tegoż Towarzystwa w dniu 26 b. m. i r. to jest w poniedziałek o godzinie 8ej wieczorem, składające się z komedyi konkursowych „Po naszemu" przez Zygmunta Hlebickiego-Józefowicza i „Suknia balowa" przez Karola Kucza.

Bilety na to przedstawienie sprzedawane będą w gmachu Towarzystwa w dniu jutrzejszym to jest (w niedzielę) od godziny 4ej do 7ej wieczorem, a w dniu przedstawienia to jest (w poniedziałek) od godziny 10-ej z rana do 1-ej z południa i od 4-ej z południa do godziny 8-ej wieczorem, to jest do rozpoczęcia widowiska. Bliższe szczegóły afisze ogłoszą.

— Komitet Resursy Kupieckiej, uwiadamia ponownie szanownych Członków z ich rodzinami, i publiczność, że dziś o godzinie 7ej wieczorem, W. Teofil Lesiński, rozpocznie pierwszą prelekcyą kursu Chemii, na której główniе traktować będzie o powietrzu pod względem chemicznym.

— Dnia 19 b. m., w dniu imienin zasłużonego tutejszego artysty dramatycznego, Józefa Rychtera, uczniowie szkoły dramatycznej warszawskiej, której jest nauczycielem, złożyli mu swoje życzenia i jeden z nich odczytał przed nim, następujący przez siebie napisany wiersz:

Gdy dziś znajomi i przyjaciele,
Niosą Ci szczerych życzeń tysiące,
My ucznie Twoi i wielbiciele,
Składamy serca wdzięcznością tchnące,
Maluczcy jeszcze, słabi siłami,
Kwiecistych słówek dać nie zdołamy,
Lecz głos powszechny brzmi między nami,
Że Ciebie bardzo, bardzo kochamy.
Ty nas miłujesz, jakby swe dzieci,
Dajesz naukę trudem zdobytą,
Nie jedna rada umysł oświeci,
I wskaże ścieżkę dla nas zakrytą.
Słowem my wszyscy Mistrzu nasz miły,
Bierzem od Ciebie część życia Twego,
Owoc Twej pracy, moralnej siły,
Owoc talentu z góry danego.
Za skarb tak drogi, poświęceń tyle
Serdeczne tylko słowo składamy,
Raczże je przyjąć chętnie i mile,
Bo nic droższego nad to nie mamy.

— Najnowsze muzykalja wydane w Warszawie, są następujące: „Miserere, z opery Verdego Trubadur, do śpiewu, z towarzyszeniem fortepianu, nakładem G. Sennewalda" (złp. 2).—Kontredanse bez tytułu na fortepian, przez F. Szpanowskiego", przypisane W. Kamilli Meunier; nakładem G. Sennewalda (zł. 2).—Mazur z Mazurów, skomponowany na fortepian przez Karola Pfanhauser, grywany w Resursie i na maskaradach, przypisany pannie Karolinie Friedlein", nakładem R. Friedleina.

— Nakładem i drukiem S. Orgelbranda wyszedł zeszyt XLVII przekładu dzieła Thiersa: „Historya Konsulatu i Cesarstwa."

— W dobrach pani Dunin - Borkowskiej, w powiecie Horodniańskim, gubernii Czernichowskiej, szlachcic Jan Puliński, jadąc przez las, ujrzał trop zająca i porwał leżącą w saniach strzelbę, ale tak nieostrożnie, że wystrzeliła mu w same piersi, z czego nazajutrz umarł.

— Blisko przez dwa miesiące teraźniejszej zimy, używano w Petersburgu sannej przejażdżki jeleniami na lodzie rzeki Newy. Za kurs znacznej odległości płacono kop. sr. 20 t. j. złoty 1 gr. 10 od osoby. Jeden z mieszkańców powiatu Miezieńskiego sprowadził w tym celu dziesięć par jeleni, któremi wszakże powożą rodowici Samojedzi.

— W ciągu miesięcy stycznia i lutego r. b., następujące zaszły zmiany co do urzędników lekarskich: zmarł Andrzej Rutkowski, magister medycyny i chirurgji, lekarz powiatu Gostyńskiego, w gubernii Warszawskiej. Mianowany radca dworu Mikołaj Chawłowski, doktór medycyny i akuszer, b. naczelny lekarz szpitala ś. Jakóba w Wilnie, lekarzem powiatu Gostyńskiego. Uzyskali pozwolenia do praktyki lekarskiej w Królestwie, przez Kommissyą Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych udzielone: w stopniu Doktora medycyny: Jawurek Aleksander; w stopniu Lekarza: Kosiński Kazimierz.

— W tych dniach ukończony został druk trzech pierwszych tomów: „Życie w parafii," opowiadanie Cznśnikiewicza, obejmuje dwie całe powieści; 1. „Justyna" tomów II, 2. „Kronika Plebana." tom I. — Prenumeratorowie odbiorą jeszcze przed końcem marca, na prowincyi przez pocztę, w Warszawie zaś za zgłoszeniem się do Autora i okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty. — Taka ilość exemplarzy została przygotowaną ażeby wystarczyła najwyższej przypuszczalnej liczbie żądań.

Aby uczynić zadosyć wymaganiu publiczności, ogłaszam niniejszem że prenumeratę przyjmować będę, przez cały ciąg wydania, albo całkowitą sześć rubli z góry, albo też w 2-ch równych ratach po rubli 3. Piewsze trzy ruble przy zażądaniu obecnie wyszłych trzech tomów, drugie 3 ruble po wyjściu drugich 3ch tomów po końcu maja, ostatnie zaś trzy tomy odbiorą już prenumeratorowie bezpłatnie. Nikt skarżyć się niebędzie mógł o nieregularność przesyłki, gdyż każdy z prenumeratorów na właściwej stacyi pocztowej odbierać będzie książki w paczce obszytej w płótno, pod swoim adresem, — a przesyłka całego dzieła w trzech paczkach nieprzeniesie 40-tu kopiejek. Prenumeratorowie z Cesarstwa, z gubernii zachodnich płacą rubli srebrnych ośm, albo całkowicie, albo w dwóch ratach jak wyżej.

Kto z szanownej publiczności życzy sobie zaprenumerować „Życie w parafii" raczy nadesłać prenumeratę całkowitą lub połowiczną, pod adresem moim:

Do J. A. Miniszewskiego, Autora dzieła: „Życie w parafii";—w Warszawie przy ulicy Granicznej w domu Werthejma,—a natymiast odwrotną pocztą wozową książki otrzyma.

Że zaś w rachunek nakładowy niewchodził rabat księgarski, a posługa księgarska za darmo odbywać się niemoże, dla tego cena w księgarniach każdego tomu wynosić będzie złp. 8, czyli całego dzieła złp. 72. Obywając się bez pośrednictwa księgarni, każdy ze zgłaszających się wprost do Autora otrzyma dzieło na warunkach ogłoszonej prenumeraty. Lista prenumeratorów umieszczoną będzie na końcu dzieła, w ostatnim tomie.— Warszawa d. 24 marca 1860 r. — J. A. Miniszewski.

— Poemat bohaterski pod tytułem: „Ksiądz Kordecki w obronie Częstochowy" o którym w pismach publicznych tak chlubna była wzmianka, już jest w druku. Dziełko na welinowym papierze obejmujące około 100 str. zdobić będą cztery litografowane ryciny, artystycznie wykończone, cena prenumeracyjna jednak ustanawia się tylko na rs. 1. Lista

---

— W przyszłym tygodniu dopiero oddam pani pieniądze wszystkie, pod słowem honoru! ale dzisiaj musi mi pani dodać dziesięć rubli, bo od tego zawisły wszystkie moje interesa.

— Nic z tego nie będzie!. odpowiada jejmość. Panowie korzystacie z poczciwej kobiety, która zbytecznie wierzyła w słowa honoru; miałem 5,000 złotych kapitału rozpożyczyłam wszystko, teraz sama nic nie mam jak odbiorę to co mam u ludzi, to co innego.

— To chociaż na dwa dni.

— Ani na godzinę, bo nie mam!

— Dam zastaw!

— Ja go nie ugryzę jak będę potrzebowała pieniędzy. Panowie bardzo mądrzy jesteście, w lecie zastawiacie futra i trzeba czekać aż do zimy na swoją własność, w zimie przynosicie letnie ubrania i znowu leżą pół roku...

— Dam pani pierścionek złoty na zastaw.

— I złota boję się przyjmować, bo przyszedł jakiś elegancko ubrany jegomość, powiedział mi że zna tych panów, którzy u mnie pożyczają i dał mi na zastaw dewizkę. Ja głupia, ułakomiłam się na złoto, a to była pozłacana, tylko od Drevsa. Teraz muszę poprzednio iść z fantem do jubilera, chce pan niechaj go pan zostawi do jutra, bo dzisiaj już nie wyjdę na miasto...

— Ależ moja pani, mnie dzisiaj potrzeba. Pani mnie zna, ja pani oddam, podpiszę się że to jest złoto, ale jutro są imieniny matki mojej panny, tej z którą się żenię i biorę 50,000 posagu, zaraz w gotówce, więc muszę posłać dwa torty, na które dałem zadatek i kilka funtów cukierków.

— Żeby ci państwo byli mądrzy, toby od pana nie wymagali tego.

— Któż wymaga?!.. To tylko tak nakazuje zwyczaj i przyzwoitość. Kto żeni się bogato, musi sam także wystąpić jak się należy. Zrobiłem cokolwiek długów, ale to wkrótce już spłacę.

— Ja panu nie pożyczę!

— Moja pani, moja złociutka... jabym nie mógł już pokazać się im na oczy.

— Ale czyż to prawda, że pan będziesz się żenił bogato?

— Słowo honoru pani daję?

— Jakże się nazywa ta panna?

— A nie powie pani nikomu?

— Dla czegóż miałabym mówić.

— Panna Aniela Brednicka, córka Naczelnika...

— A pan ile ma pensyi?

— Dwa tysiące tylko, ale oni wiedzą, że mój ojciec ma dwie wioski i dla tego chcą pannę wydać za mnie.

— To i bez tortów panna pójdzie!

— Ale! ba!.. kiedy te wioski obdłużone porządnie, braci mam jeszcze dwóch i trzy siostry. Ojciec musi żyć wystawnie żeby siostry za mąż poszły dobrze, a ja muszę także wydać czasem żeby mnie uważano za bogatszego niż jestem w istocie.. Moja pani, niechaj pani mi nie odmawia...

— Dam 6 rubli.

— Chociaż 8.

— Niechajże będzie i 8 rubli odpowiedziała fanciarka, i otworzyła do komody ażeby dostać pieniądze, gdy w tem ktoś ruszył klamką i otworzył drzwi, wchodząc do pokoju.

Młody człowiek, z obawy aby to nie był kto ze znajomych, który mógłby potem pu-

Dodatek

prenumeratorów przy dziełku alfabetycznie wydrukowaną będzie. Najznakomitsze osoby w kraju już zaprenumerować raczyły. Dziełko najdalej w miesiącu maju r. b. doręczone zostanie prenumeratorom tam, gdzie się zapisali. Prenumerować można w księgarni Nowoleckiego w Warszawie wprost kolumny Zygmunta Nr. 457, gdzie będzie skład główny, u innych księgarzy, oraz u osób uproszonych. Na prowincyi, w Królestwie i Cesarstwie we wszystkich księgarniach.

— W Wiedniu, pod tytułem: Zapiski w sprawach kolei żelaznych i żeglugi parowej, redagowane w ministeryum finansów, wychodzi od dnia 1go marca r. b. osobny dodatek do dziennika rozporządzeń pomienionego ministeryum. Pismo to zawiera wszystkie ważniejsze obwieszczenia prywatnych administracyj kolei żelaznych i przedsiębierstw żeglugi parowej, mianowicie ogłoszenia o otworzeniu nowej przestrzeni kolei, taryfy, postanowienia względem transportu rzeczy i pociągów osobowych, miejsce wypoczynku, wszystkie ważniejsze zmiany w znanych stosunkach i organizacyi przedsiębierstw, obwieszczenia względem chwilowej przerwy komunikacyi, uchwały zgromadzeń generalnych, wykazy przychodów, krótkie doniesienia o nowych skutecznie zastosowanych wynalazkach; o wszystkich ważniejszych mianowaniach. Zaraz w pierwszym numerze znajduje się dokładny wykaz przedsiębierstw kolei żelaznych w państwie Austryackiem i obszerny i szczegółowy opis uprzywilejowanej północnej kolei cesarza Ferdynanda I, z wszystkiemi linijami ubocznemi. Przyłączony wykaz mil; wymienia zarazem wszystkie stacye, które przyjmują podróżnych i pakunki, tudzież te, gdzie pociąg zatrzymuje się tylko dla węgla. Pismo to wychodzi w miarę nagromadzonego materyału, zwykle raz na tydzień.

— „Salvater, poemat napisany przez Jakóba Szatana" (St. Petersburg, w drukarni Riumina i komp. 1859; część pierwsza, w 8ce, str. 94), mieści na swojem czele następną dedykacyę: „Fałszerzom i oszczercom swoim, wszystkim tym, co z sumieniem ludzi, z sumieniem chrześcijan i sercem kolegów postępowali ze mną i mówili o mnie,pracętę poświęcam." Jest to utwór, jak widać z samego przypisania, pełen pretensyi. Gorzka ironija kojarzy się tu z brudnym cynizmem, mało co mniej osłonionym, jak w „Przypadkach pana Hilarego" lub „Słowiku", a tem szkodliwszym że mu towarzyszy częstokroć piękne i jędrne wysłowienie.

— Wczorajszy teatr amatorski, w sali Towarzystwa Dobroczynności, na korzyść ubogich, przewyższył doborem sztuk i grą amatorów — artystów, poprzednie w tym rodzaju przedstawienia, chociaż tamtym ani dobrej chęci ani talentu nie brakowało. Wystawiono *Suknią balową*, komedyą p. Karola Kucza i *Po naszemu*, komedyą p. Zygmunta Hlebickiego-Józefowicza. Obie należą do rzędu sztuk podanych do konkursu niedawno rozsądzonego. Druga, *Po Naszemu*, uznana była przez sędziów konkursowych za najlepszą po uwieńczonej.

Przedmiotem Sukni Balowej jest zazdrość męża o młodą żonę; możeby kto powiedział że jest zbyteczna i niedość usprawiedliwiona, a w skutkach gotowa posunąć się aż do ostatecznych kroków, do zabójstwa, lecz moglibyśmy przytoczyć także rzeczywiste fakta, wiadome nam, przy których ta zazdrość jeszcze jest bladą i wątłą. Wiersz gładki, myśli zdrowe, pociski przeciw naśladownictwu cudzoziemskich obyczajów, zalecają ten utwor. Gra amatorów i amatorek była w ogólności dobra, a szczególniej wspomnimy o Janie starym słudze, i jego koledze Franciszku, których rolę przedstawili pp. Stanisław i Józef Grzywińscy.

Komedya *Po Naszemu* pana Zygmunta Hlebickiego-Józefowicza, odznacza się trafnem i szczęśliwem i nie zużytem przedstawieniem wydatnej różnicy między poglądem na świat myśleniem i czuciem,ludzi zasięgających dawniejszego czasu, a teraźniejszej młodzieży. W Majorze ojcu Hanny widzimy szczerość, prosty rozsądek, zacne uczucie jakie zachowało dawniejsze pokolenie. — Jeden z konkurentów o rękę Hanny Alfred, odznacza się obojętnością, martwotą i znudzeniem, tak, iż młody wiekiem, jest starcem pod względem umysłu i serca. Drugi, Wacław jest szlachetny, tęskny nieśmiały i za powolny, tak go przynajmniej ocenia go Major. Zamierza on doświadczyć obudwu.

Przedstawia Alfredowi, że jego ojciec został dłużnym dwa tysiące złotych, pożyczonych w dobrej wierze, i wzywa go, żeby przez wzgląd na pamięć ojca dług ten zapłacił. Alfred odpowiada najobojętniej, że on zrzekł się spadku po ojcu, a majątek posiada po matce, więc długi ojcowskie wcale do niego należą. Tęż samą okoliczność przedstawia Wacławowi, lecz o jego bracie: a młodzieniec z uczuciem i zapałem oświadcza, że dług braterski zaspokoi i niedopuści żeby nazwisko jego i pamięć, oznaczona została plamą nierzetelności.

Major wystawia ich na jedną jeszcze próbę. Okazuje Alfredowi list, który odebrał od sąsiada, (list był jego własnym wymysłem) pełen najobelżywszych zarzutów. Bez najmniejszego wzruszenia Alfred czyta list, radzi wyzwanie i ofiaruje się za sekundanta. Wacław zaledwie okiem rzucił na pismo, przejęty gniewem i oburzeniem, dopada konia i leci wyzwać tego, który śmiał ubliżyć ojcu jego kochanki. Ta próba rozstrzyga wybór. Major oddaje rękę Hanny Wacławowi, któremu ona także była życzliwa.

Taki zakres sztuki podał autorowi sposobność zamieszczenia wielu sympatycznych myśli, które z licznemi oklaskami przyjęto. Gra amatorów była bardzo dobrą. Pan Józef Grzywiński w roli Majora,—brat jego p. Stanisław Grzywiński w roli Sierżanta,—Hanna jego córka, panna Wanda S....,—Dylczewska gospodyni panna Julia J....,—Alfred, hr. Skarbek i Wacław p. Hubert, oddali role swoje z żywością i wdziękiem, którejbyśmy po amatorach-artystach nawet wymagać nie mogli.

Pomysł tej sztuki może być rozwinięty i wystawiony w ważniejszym i obszerniejszym rozmiarze i życzylibyśmy żeby jej młody autor zajął się tą pracą. W pierwszym utworze swoim nie ufając siłom własnym ograniczył się na skreśleniu lekkiego szkicu, który jest dowodem pięknego talentu.

Winienem sprostować niestosowny i doraźny sąd, jaki o tej pracy pana Józefowicza i o komedyi p. Wacława Szymanowskiego, *Dzieje serca*, umieszczony był w niedzielnym 75 numerze Kroniki t. m. Jakkolwiek jestem głównym wydawcą tego pisma i odpowiedzialnym za niego przed władzą i przed publicznością, jednak w teraźniejszym jego składzie, nie mogę odpowiadać pod względem literackim i krytycznym, za wszystkie artykuły, lecz tylko za te które odtąd podpisywać będę mojem nazwiskiem, lub odznaczać cyfrą F. S. D. Oświadczam przeto, że artykuł potępiający pracę pana W. Szymanowskiego, wprzódy jeszcze nim z druku wyszła a o panu Z: Józefowiczu, wyrażający się

ścić w kurs ploteczkę o złym stanie jego finansów, schował się do małżeńskiego pokoju państwa Oskubkiewiczów, a sama pani Oskubkiewicz, nasza lichwiarka wyszła z twarzą poważną naprzeciw nowego gościa.

— Dobry wieczór pani! dobry wieczór! wołał wchodząc 50-cio letni mężczyzna, pani musiałaś zapomnieć już i o mnie i o nazwisku mojem nawet, bo to aż przed 20-stu laty, mieszkaliśmy w sąsiedztwie, przy ulicy...

— Zabiej!.. pamiętam; przypominam sobie pana dobrodzieja.

— A teraz jeszcze ściślejszą zrobiemy znajomość, spokrewniemy się nawet, bo będę prosił pani o pożyczenie 25 rubli na pierścionek brylantowy, prawdziwy brylantowy! podpiszę się na to, że kosztował trzydzieści czerwonych złotych.

Lichwiarze nie mają zwyczaju odmawiać pożyczki ludziom pożyczającym raz pierwszy. Pani Oskubkiewicz wzięła pierścionek, obejrzała go, kazała napisać sobie rewers, a uszczęśliwiony jegomość że tak prędko udało mu się zrobić interes, mówił do lichwiarki, gdy ta liczyła pieniądze dla niego.

— A pamiętasz też pani Anielkę moją? ba! co ja mówię?! toć ona wtenczas nie żyła jeszcze... Powiadam dobrodziejce mojej, dziewczyna jak jabłuszko, ma konkurenta bogatego, syna obywatela, jutro imieniny jej matki, muszę zaprosić kilka osób żeby się zabawić przecie i dać o nas lepsze wyobrażenie przyszłemu panu młodemu, a dalibóg, nie miałem ani grosza... ale w terminie oddam pani, do widzenia, do widzenia!..

Wiecie, kto był ów jegomość? Oto ów pan, z którego córką miał żenić się młodzik siedzący w pokoju małżeńskim Oskubkiewiczów.. Gdy też przez dziurkę od klacza zobaczył swojego przyszłego teścia biącego pieniądze na zastaw, rozśmiał się w duszy i rzekł: po ślubie powtórzemy sobie z Anielką wyznanie opisane w *Bigosie Hultajskim*, a z jej ojcem uśmiejemy się serdecznie z tego wzajemnego polowania na siebie, bo pannę kochałem i nie przestanę starać się o nią.

Scenę ową dla tego przytaczam, że znałem dzierżawcę, który starając się o pannę, aby dać dobre wyobrażenie o swojej zamożności, stracił cały prawie majątek, bo ileż to długów nie raz zrobią obie strony, a długi te krwawo zapracowanym groszem, po ślubie spłacać potrzeba.

Wypadków takich mieliśmy tysiące, nowych nie widzę potrzeby przytaczać czytelnikowi...

Udawanie że robimy coś wyłącznie dla ogółu, chociaż dobrze wtedy myślimy o sobie, narzekania na żebraków, lichwiarzy i polowania wzajemne na posag, to zadawnione i znane grzechy nasze, dla tego więc wspominam o nich w jednym obrazku.

Możnaby wprawdzie było rozszerzyć się bardziej w tych przedmiotach, ale narzekania byłyby śpiewem na odwieczną nutę, a upstrzenie obrazków humorystyką od początku, do końca uważałem za rzecz niewłaściwą, bo dzisiaj u nas dowcipkują po części tylko ludzie nie zdolni myśleć, ale umiejący improwizować o wszystkiem, a szczególniej o sobie. Nakoniec obrazki te, zastępują tylko dawne moje sprawozdania umieszczane pod znakiem □ i nie roszczą sobie prawa do niczego więcej, jak tylko do prawdy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

do Nr. 81 Kroniki 1860 r.

w sposób jakiego nigdy względem młodych autorów nie używałem i używać nie mam zwyczaju, zamieszczony został w Kronice, bez odniesienia się do mnie. *F. S. Dmochowski.*

— Dziennik pragski „Bohemia" donosi o licznych zamieciach śnieżnych w Czechach. W górach rudnych, w pobliżu tak zwanej góry Sonnenwirbel, zasypał śnieg całą wieś górską tak, że tylko wieża kościoła i kominy dachów wyzierają z pod grubej powłoki. W okolicy tak zwanej Wielkiej Góry Śnieżnej leży śnieg na 4 do 5 stóp wysokości i dwie wsi położone u stóp tej góry są prawie całkiem zasypane. W lesie uginają się drzewa pod ciężarem śniegu, a pnie są tak dalece nim oblepione, że niepodobna rozeznać kształtu drzewa. Las opustoszał całkiem; żadna ptaszyna się nie ozwie, nawet sikora umilkła. Jedynym znakiem żyjących są bezdenne ślady stóp ludzkich, z których można wnosić, że przechodzący tylko z wytężeniem wszystkich sił zdołał się przedrzeć przez tę puszczę śnieżną.

— Sabina Drągowska, panna, w 15ej wiośnie życia, po ciężkiej chorobie, przedonegdaj przeniosła się do wieczności.

— W d. 2 b. m., umarła w Ostrogu, przeżywszy lat 73, ś. p. JW. Ludwika z Przybyszewskich Zwolińska, wdowa po Stanisławie Zwolińskim, Podkomorzym, późniéj Marszałku powiatu Ostrogskiego; Matka JW. Wincentego Zwolińskiego, także Marszałka powiatowego.

— W d. 19 z. m., umarł w Częstochowie, Antoni Pruss Groblewski, b. Porucznik b. W. P., Kawaler Orderu Legii honorowéj, Weteran z czasów Księstwa Warszawskiego.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 208, wyjechało 224.

— Wczoraj w teatrze Rozmaitości po obrazku dramatycznym Wioska, przywołana pani Ziemińska, pp. Królikowski i Rychter; po komedyi Sztuka przypodobania się, pani Ziemińska 5-kroć, panna Figarska 3-kroć, pan Żółkowski 4-kroć —Wkrótce w teatrze Wielkim daną będzie pierwszy raz trajedya w.5-u aktach Lsit żelazny, a w teatrze Rozmaitości pierwszy raz komedya: Tak lub nie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A M E R Y K A.

Nowy Jork, 4 marca. W senacie w Waszyngtonie toczyły się rozprawy o niepewnym stanie granic Texas i wielu senatorów było tego zdania, że prawdopodobnie przyjdzie do wojny z Meksykiem; jeżeli nie nastąpią jakie energiczne kroki. Eskadra Stanów Zjednoczonych w odnodze mexykańskiej będzie wzmocnioną. Będzie się składać z 12 do 13 parowców i żaglowych okrętów, z 200 armatami. Osadę okrętową wprawiają nietylko do morskiej służby, ale i do lądowej.

Ministerstwo spraw zewnętrznych otrzymało sprawozdanie komisyi do uregulowania granic, między posiadłościami amerykańskiemi i angielskiemi, ciągnących się wzdłuż 49 stopnia szerokości.

Zwiedzaną przestrzeń kraju maluje komisya, jako górzystą i z małemi wyjątkami niekorzystną dla kolonizacyi. W letniéj porze czynność komisyi rozciągnie się na kraj więcej między rzeką Columbia i Rocky Mountains, *(Staats Anz.)*

F R A N C Y A.

Paryż, 20 marca. Depesza nadesłana z Wiednia do Times'a i donosząca że Austrya popiera protestacyą Szwajcaryi, nieznalazła wielkiej wiary, ani w Paryżu, ani w kółkach rządowych, ani w dyplomacyi zagranicznej. Przeciwnie sądzą że gabinet wiedeński okaże się przychylnym dla Francyi w tym względzie, bądź przez niechęć ku Piemontowi, bądź z potrzeby zajmowania się ważniejszemi rzeczami.

To ocenienie opiera się nietylko na wyrażeniu lorda Johna Russell w Izbie niższej, gdy się uskarża że Austrya tak długo nic nie odpowiada na jego depesze w przedmiocie Sabaudyi i Nicei, ale i na urzędowych doniesieniach z Wiednia.

Raporta p. de Moustier, posła francuzkiego w tem mieście, stwierdzają pokojowe usposobienie Austryi. P. de Moustier uważa te objawy za szczere. Można więc przyjąć za pewne, że Austrya mimo niechęci z jaką pogląda na to, co się obecnie dzieje we Włoszech, nie rozpocznie wojny z Piemontem, o państwa które mu same oddały się przez głosowanie powszechne. Z drugiej strony, sądzą ogólnie w Paryżu że król Wiktor Emanuel i jego zręczny minister hr. Cavour, nie mają wcale zamiaru przedsięwziąść cóśkolwiek we Włoszech, za przyłączeniem prowincyi, które się już oddały. Interes ich jest teraz, organizować środkowe Włochy i utrwalać dokonane nabytki, nie zaś napadać na Austryą, bądź na Stolicę Świętą, lub wspierać czyjekolwiek napady na te państwa.

W tym stanie rzeczy, chociaż gabinet turyński niezobowiązał się absolutnie nieinterweniować dla obrony idei włoskich zewnątrz nowego swego państwa, możemy z niejakiem zaufaniem oczekiwać blizkiego urządzenia Półwyspu, bez nowej wojny. Układ ten może nikogo niezadowolni zupełnie, ale żaden rząd nie będzie widział dostatecznych powodów do wystąpienia przeciw niemu. Jedni przyjmą go mniej lub więcej chętnie, inni może być zaprotestują dla utrzymania swej zasady. Później przyjdzie do rzędu faktów spełnionych i zajmie miejsce w kombinacyach europejskich.

Te nadzieje tylko w takim razie mogłyby być zawiedzione i pokój nadwerężony, gdyby Stolica Święta, nadużywając swéj słabości, posunęła się do ostatecznych kroków przeciw Piemontowi i starała się poprzeć je orężem króla Neapolu. Wiadomości z Rzymu i Neapolu, pokazują że dwory te nie są skłonne do takich ostateczności, mając na uwadze, że mogłaby wybuchnąć rewolucya w ich własnych państwach i pomieszać ich kombinacye. *(Ind. Belge.)*

S Z W A J C A R Y A.

Bern, 16 marca. Proklamacye gubernatorów prowincyi Annecy i Chambery wprowadziły sprawę Sabaudzką w nowe stadium. Gdy rada związkowa dowiedziała się z Turynu, że w tej kwestyi w cale nie otwarcie postępowano z Szwajcaryą, rozkazała swemu posłu w Turynie, aby wręczył hr. Cavour formalną protestacyą przeciw odstąpieniu neutralnych prowincyi do Francyi.

„Panie ministrze! W skutku depeszy odebranej z Berna, winienem W. ekscelencyą zawiadomić, że rada związkowa wystosowała do rządu N. króla sardyńskiego, w przedmiocie przyłączenia Sabaudyi do Francyi, notę, w której żąda zachowania warunków traktatu z r. 1564 potwierdzonych traktatem w d. 6 marca 1816 r. zawartym pomiędzy Sardynią i Szwajcaryą, o ile dotyczą one ustąpienia teraźniejszego terytoryum sabaudzkiego innemu mocarstwu.

„Winienem dodać, że rząd mój uważa wszelką anneksyę prowincyi neutralnych: Chablais, Faucigny i Genewy do innego mocarstwa, jako sprzeciwiającą się warunkom traktatów z r. 1815, które prowincye te zagwarantowały w interesie neutralności szwajcarskiej, jak gdyby stanowiły część integralną konfederacyi, oświadczając: „że winny podzielać neutralność Szwajcaryi w ten sposób jak gdyby należały do niej.

„Tymczasem instrukcye moje wkładają na mnie powinność, odnosząc się do uwag, które miałem zaszczyt W. ekscelencyi ustnie przedstawić na audyencyi w d. 13 marca, zaprotestowania formalnie przeciwko wszelkim środkom mającym na celu przyłączyć te prowincye do Francyi, dopóki mocarstwa europejskie, którym sam rząd cesarski przyrzekł kwestyą tę do rozstrzygnienia przedłożyć, pod tym względem nie orzekną.

„Korzystając ze sposobności, przesyłam W. ekscelencyi, zapewnienie mego wysokiego poważania. (podpisano) *Kern.*

Podobne oświadczenie ma być posłane rządowi francuzkiemu jeżeli ten nieda jakich zapewnień Szwajcaryi przed przystąpieniem do głosowanie. *(Nord.)*

T U R C Y A.

Konstantynopol, 4 marca. Chmura serbska wzrasta z każdym dniem i rozciąga się na Bośnią i Hercegowinę. Wiadomości dochodzące do Porty, są bardzo niepokojące i rząd przedsiębierze kroki dla przygotowania się na wszelki przypadek. Powołują redyfów, nakazano podwójne rekrutowanie. Kto jednak dostarczy żywności, ubioru i żołdu dla wojska niewiadomo. Dotąd ministerstwo niezdołało odpowiedzieć na tę kwestyą, gdyż trudności finansowe zwiększają się, zamiast pomniejszać. Pożyczka w Londynie i Paryżu nie udała się, a samemi dochodami z Turcyi, rząd nasz obejść się nie może. Optymiści sądzą że koncentracya licznej armii w Rumelii nastraszy księcia Miłosza. Wielki wezyr dzieli tę opinią i wyraził ją w następującej godnej uwagi figurze retorycznej.

Pewien człowiek na wpół uśpiony, usłyszał szelest lekki: otwiera na w pół oczy i widzi człowieka skradającego się pocichu do jego sakiewki. Kaślnął natenczas, a złodziej zmieszany oddalił się." Postanowiono więc kaślnąć, to jest powołać redyfów. *(Nord.)*

W Ł O C H Y.

Wiadomości otrzymywane z Legacyj nie bardzo są zadawalniające. Lud massami idzie na głosowanie, wsie z równym zapałem jak miasta. Cóż powie kardynał Antoneli, który w odpowiedzi na notę francuzką, która wbrew zwyczajom kancelaryi rzymskiéj została podaną do wiadomości "publicznéj, powiedział, że ludność Romanii nie wzięła wcale udziału w żądaniu przyłączenia się do Piemontu.

Neapol, 17 marca. Depesza telegraficzna donosi, że zajmują się uruchomieniem milicyi miejskiej.

O nowych aresztowaniach donosi *gazeta Kolońska*, że 121 oficerów aresztowano, a cywilnych daleko jeszcze więcej, pomiędzy nimi znajdują się stronnicy Księta Murata, a jeszcze więcej stronników zjednoczenia Włoch całych.

Obawiają się, że wojsko całkiem porzuci sprawę rządu, przynajmniej bardzo jest do tego usposobione.

Z Florencyi donoszą telegrafem z daty 20-go t. m. że tamtejsze Zgromadzenie Narodowe rozwiązało się po krótkiem posiedzeniu.

Depesza telegraficzna z Rzymu z 12 b. m.

donosi, że policya przeszkodziła zamierzonej demoustrancyi przeciwko dworowi rzymskiemu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Neapol, 19 marca. Ministrowie Finlagieri i Cumbo otrzymali dymisyą. Miejsce gen.. Filangieri zajmie Książe Cassaro. Książe Comitini mianowany ministrem bez portfelu.

Londyn, 20 marca. Tel. bióru Reutera donoszą, że nieprawda jest jakoby Papież żądał zastąpienia wojsk okupacyjnych francuzkich, neapolitańskiemi. Austrya nie wznowi swych dyplomatycznych stosunków z Piemontem; dotychczasowy austryacki poseł w Atenach, baron v. Brenner, który miał udać się do Turynu, naznaczony na powrót do Aten. Ostatnia nota Thouvenela ma na celu kwestyą neutralności szwajcarskiej i kwestyą naturalnych granic odłączyć od wcielenia Sabaudyi i Nicei. Thouvenel przedstawia, że wcielenie tych prowincyj sprowadza sią do prostej rektyfikacyi granic: i wyraża nadzieję że mocarstwa przyjmą przychylnie zamieszczone w tej nocie uwagi.

Bern, 22 marca. Rada Związkowa przesłała rzeczywiście okólnik do mocarstw, które podpisały traktat wiedeński, wzywając je do zachowania interesów Europy i związanych z niemi interesów Szwajcaryi, naprzeciw Francyi.

Paryż, 22 marca, Dzisiejszy Monitor zawiera okólnik p. Thouvenela o którym już powyżej (Londyn, 20) wspomnieliśmy i depeszę p. Thouvenela do francuzkiego pełnomocnika w Bernie, jako odpowiedź na protestacyą Szwajcaryi Nota francuzka wyraża podziwienie nad krokiem Szwajcaryi, która otrzymała tyle dowodów przyjaźni cesarza. Zaprzecza ważności traktatu z 1564 i powiada ze neutralność Chablais i Faucigny była ustanowiona więcej na korzyść Sabaudyi niż Szwajcaryi. Rada związkowa bez słusznych powodów mięsza się w układ Francyi z Piemontem. Nota uznaje że mocarstwa mają prawo rozbierać stypulacye 1815 r. Francya gotowa szukać drogi pośredniej, tak w interesie ogólnym, jak i w interesie Szwajcaryi.

Paryż, 22 marca. Dzisiejszy *Constitutionnel* zawiera artykuł Grandguillota w którym powiedziano: Odwrót Francuzów z Włoch nie jest oznaką oziembłości dlo Piemontu, lecz oznaką że niezawisłość Włoch jest zupełnie zapewnioną, że rozwiązanie sprawy Włoskiej jest bliskie.

Turyn, 22 marca. Ks. Carignan udaje się 26 do Florencyi.

Londyn, 22 marca. Dzisiejsza *Morning Post* daje historyczny przegląd projektów tyczących Toskanii od czasu pokoju w Villafranca, przywrócenie księcia Leopolda, jego syna, rząd innego księcia z wyjątkiem rodzin panujących wielkich mocarstw, syn księżniczki Parmy, książe Thomas, syn księcia Genuì pod regencyą księcia Carignan i prawo przyłączenia się do Piemontu w razie śmierci księcia Carignan. Piemont odrzucał wszystkie te projekta, a teraz Francya proponuje oddzielną administracyą dla Toskanii.

Turyn, 20 marca. Pogłoska o wejściu wojska francuzkiego do Sabaudyi jest fałszywą.

Florencya, 20 marca. Poselstwo gubernatora do Zgromadzenia przedstawia przegląd historyczny wszystkich aktów rządu. Potem prezydent wniósl o zadekretowanie rozwiązania parlamentu co i postanowiono prawie jednomyślnie.

Madryt, 19 marca. Dziś wieczorem odbyła się wielka rada ministrów.

Correspondenzia donosi, że Maurowie nie chcą przyjąć żadnych innych warunków, prócz pieniężnego wynagrodzenia, dla tego wojna musi być dalej prowadzoną.

(*Nord. St. Anz.*)

Kilka słów o Szląsku

przez K*

Mamy przed sobą dwie broszury wydane w mieście Szląskiem Cieszynie w języku polskim, nakładem księgarza i drukarza Karola Prohaska: *Katedra na Wawelu i Katedra Kujawska* przez Ks. Kassyana Korczyńskiego, franciszkana i kaznodzieję w kościele Zamkowym Krakowskim. Ks. Korczyński żył w połowie XVIII wieku i wymową swą zwrócił uwagę Kapituły Krakowskiej, która go też swoim mianowała kaznodzieją. Był także Ks. Kassyan kaznodzieją w Włocławku. Otóż kazania miane w tych Katedrach, razem wydał, poprzedziwszy historyą biskupów zasiadających w tych obu dyecezyach. Taką historyą P. Prohaska w dwóch oddzielnych broszurach w prześlicznych i ozdobnych edycyach ogłosił: wydania te są nadzwyczajnie staranne, druk jasny papier prześliczny welinowy, tak iż najpiękniejszym publikacyom zbytkowym Paryzkim nieustępują. P. Prohaska obcy nam narodowością może budzić rumieniec na licach naszych, gdy objawia obok nadzwyczaj sumiennego wydania, bezinteresowność swoję, gdy położył cenę więcej niż umiarkowaną, bo każda z książek zaledwo 2 złp. kosztuje. My tymczasem i drogo siebie cenić lubiemy i dajemy na pokarm publiczności częstokroć rzeczy mdłe, lub niezbyt trwałej wartości.

Wydawca ten, obok zasługi w wydaniu pisemek dla ludu wiejskiego przeznaczonych, ma nierównie większą jeszcze, gdy należy do czynnych opiekunów rozszerzenia oświaty między ludem Szląskim: mowa polska utrzymała się czysto dosyć w większej części Szląska, zawiera wszakże niektóre archaizmy i prowincyonalizmy, a i nieuchronie często germanizmy: mowa polska między ludem sięga aż pięć mil pod Wrocław, a i w samem tem mieście znajduje się parafia polska Ś. Krzyża, najgłówniej zaś krzewi się ponad Odrą od Bierutowa, Fürstenberga, Twardagóra z parafią ewangielicką 2500 ludności polskiej liczącą. Miasteczka dosyć ludno znajdują się w gminie po kilka tysięcy czystej polskiej ludności mającéj: granice mowy polskiej idą dalej od Międyborza ku Rychtolu pod księstwo Poznańskie Koło Byczyny ku królestwu Polskiemu i okręgowi Krakowskiemu; stąd przechodzą do austryackiego Szląska przez Cieszyn do Romanina, Oderberg, dalej idą lewym brzegiem Odry (opuściwszy okolice Opawy i Leobschütz, gdzie czeska, Raciborza i Hubazyjna, gdzie morawska mowa przeważa) Pradnik (Neustadt) dążą do Brzegu (Brieg) i Olawy (Olkau) a z tamtąd do Wrocławia. Podajemy linią tę tak jak ją nakreślił P. Łepkowski, wszakże sam znający dokładnie miejscowość, zupełnej jej dokładności nieprzypisuje.

Szląsk Pruski na 720 mil kwadr. posiada dwa miliony przeszło ludności, z której Polaków 700,000 niemców 1.400,000, Wendów 30.000, żydów 20000 najwięcej w Wrocławiu osiadłych. Wendy zamieszkują dawną Luzacyą — w r. 1815 traktatem Wiedeńskim kraj ich podzielono między Saksonią i Prusami. Tym dostało się 151 mil kwadr. a 40 Saksonii. Wendowie wśród niemieckiej ludności jakby oaza sławiańska żyją, krzewiąc narodowość swą w śród nieprzyjaznych żywiołów od lat 1000, bo już od Karola Wgo zostaję pod rządem i wpływami niemieckiemi.

Dalszy ciąg nastąpi.

Komissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Podaje do wiadomości, że targ główny na wełnę stosownie do postanowienia Namiestnika Królewskiego z d. $^2/_{14}$ Maja 1822 r. rozpocznie się w Warszawie, jak lat zeszłych, z dniem $^3/_{15}$ Czerwca r. b. i trwać będzie dni cztery.

Wagi i pomosty na dni trzy przed rozpoczęciem targu urządzone będą.

Deputacya Jarmarczna w tymże czasie czynności swoje rozpocznie i wszelkie ułatwienia tak producentom jako i kupującym, zapewnić będzie się starała.

Wełna na targ przywieziona powinna być opatrzona w świadectwo miejscowego pochodzenia, że jest krajowa, i że pochodzi z owiec zdrowych i z miejsca w którem zaraza ani na owce, ani na bydło nie istniała. Ponieważ zaś ta ostatnia okoliczność była niekiedy w świadectwach pomijaną, przeto zastrzega się, iżby podobne uchybienia, jako pociągające za sobą wątpliwość względem istotnego pochodzenia wełny z miejsc zdrowych, nadal dopuszczanie były.

Świadectwa te na papierze stemplowym ceny kop. $7^1/_2$ spisane i przez Wójtów gmin lub Burmistrzow miast, z wyraźnem oznaczeniem wsi lub miasta, powiatu i guberni, przy wyciśnięciu pieczęci urzędowej, za rzetelność poświadczone, oddawane być mają oficyalistom miejskim do expedycyi wełny w rogatkach wyznaczonym — po zacyfrowaniu zaś ich w Deputacyi Jarmarcznej, wydawane będą na powrót producentom. Nadmienia się przytem, że gdy wyprowadzający wełnę za granicę zgłaszają się następnie do Deputacyi Jarmarcznej o świadectwa na wywóz takowej, obejmujące zapewnienie o pochodzeniu wełny z owiec i miejsc zdrowych, wolnych od wszelkiej zarazy, przeto tak kupujący jako i sprzedający wełnę na targu, obowiązani są zaraz po dopełnionem kupnie i sprzedaży takowej, i to koniecznie w czasie trwania jarmarku, zameldować o tém Deputacyi Jarmarcznej, przy okazaniu pomienionych świadectw, a jeżeli można i wagzetli, dla szczegółowego odnotowania w właściwej kontroli; w przeciwnym bowiem razie kupujący sami sobie winę przypisać będą musieli, jeżeli z powodu uchybienia tym formalnościom, żądaniom ich o świadectwa na wysyłkę wełny za granicę odmawianem będzie:

Nadto w celu dokładniejszego skontrolowania wełny krajowej wyrażoną być ma w pomienionych świadectwach Wójtów gmin i Burmistrzów miast, ilość wełny na pudy i funty, oraz znaki na wańtuchach znajdujące się.

Zapewnionem także zostaje, aby wełna, bez odprowadzenia na komorę, zaraz na rogatkach expedyowaną była, lecz zarazem prowadzący wełnę zechcą przy expedycyi takowej na rogatkach wskazywać miejsce, gdzie taż wełna do sprawdzenia wagi ma być od rogatek przez konwojującego strażnika odstawioną.

Gdy jak wiadomo, wełna w kraju produkowana stanowi jeden z najważniejszych przemiotów handlu wywozowego, przeto zwraca się uwagę właścicieli owczarni na staranne mycie owiec, klasyfikowanie ich przed strzyżą i pakowanie wełny ostrożnie bez targania run, tudzież aby te wiązane były średnim szpagatem nie zaś grubemi sznurkami i pakowane w wańtuchy nieprzenoszące wagi pospolicie w handlu używanej; mianowicie też nie należy mięszać wełny z owiec zdrowych z wełną opadłą lub oskubaną.

Nadto wańtuchy nie powinny być łatane ani szyte na zewnątrz, gdyż to wznieca obawę przy wychodzie za granicę, czy wełna w drodze nie była przepakowaną lub inną z owiec niezdrowych zastąpioną.

Wańtuchy powinny być ile możności z średniego płótna trzy brytowe, w długości nieprzechodzące 5 i $^1/_4$ arszyna.

Od dopełnienia powyższych warunków zależą korzyści lub straty producentów, tudzież powiększenie coroczne konkurencyi lub odstręczenie nabywców. Warszawa dnia 29 lutego (12 marca) 1860 r. Dyrektor wydziału, Radca Stanu, Łaszczyński. Naczelnik Sekcyi Szyszko.

Przekonany deświadczeniem dziesięciu-letnich stałych stosunków moich z domem tyle popularnym i w opinii naszego kraju zasłużonym, PP. Evans et Rau, w Warszawie, o dobroci dostarczonych przez nich do naszych fabryk machin i narzędzi, również o akuratności i prawości ich postępowania, oddałem, pod zaręczeniem moralnem tegoż domu, zakłady machin i odlewów w Sławucie, w Administracyą i spółkę Panu Henrykowi Ward, Inżynierowi angielskiemu, i zawarłem z nim umowę o budowę machin, apparatów, uarzędzi fabrycznych i rolnych. W nadziei, że tem robię usługę okolicy, w czasie gdy zmiany stosunków włościańskich muszą wywołać myśl i potrzebę pomocy mechanicznej, oświadczam o tem publicznie. Firma zostaje jak dawniej;— „Zakłady machin i odlewów, w Sławucie.”

15 lutego 1860 r. *Książe Roman Sauguszko.*

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 21 marca.

	za winspel	tal.	korzec warsz. złp. gr. złp. gr.	
pszenica.	2,100 fnt.	60—74	38 18—45 15	—
żyto....	2,000 „	$51^3/_4$—$52^1/_2$	32 20—33 10	w miejs.
„	„ „	$48^3/_4$	29 8—— —	na wios.
jęczmień.	— „	38—45	— ——— —	—
owies...	— „	25—29	— ——— —	—
groch...	— „	49—56	— ——— —	—
olej rzepakowy.........	za 100 fnt.	$11^1/_3$	tal.	
„ lniany.............	„ „	$10^5/_8$	„	w miejs.
spirytus za 8,000 tral. czyli 100 kw...		$17^1/_2$	„	w miejs.
„ „ „		—	„	na wios.

Wrocław, 21 marca.

	za szef. 84 fnt.	sr. gr.	korz. warsz. złp. gr. złp. gr.	w miejs.
pszenica.	„ „ „	60—84	31 ——43 20	biała
„	„ „ „	60—77	31 ——38 14	żółta
żyto....	„ — „	53—60	27 18—31 20	w miejs.
„	winsp. — „	— tal.	— ——— —	na wios.
jęczmień.	szef. 70 „	42—52	— ——— —	—
owies...	„ 47 „	26—32	— ——— —	—
groch...	„ — „	———	— ——— —	do got.
olej rzepakowy.........	za 100 fnt.	—	tal.	w miejs.
„ lniany............	„	—	„	w wiejs.
spirytus za 8,000 tral. czyli 100 kw..		$16^1/_3$	„	w miejs.
„ „ „		—	„	na wios.

Szczecin, 21 marca.

	za winsp.	tal.	korzec warsz. złp. gr. złp. gr.	
pszenica.	— fnt.	64—$68^1/_4$	40 8—42 18	w miejs.
„	„ „	$69^1/_4$	43 ——— —	na wios.
żyto....	77 „	47	30 ——— —	w miejs.
„	„ „	46	28 24—— —	na wios.
Jęczmień	„ „ 70	fnt. —	sr. gr. —	
Olej rzep.	za 100	„ $11^1/_2$	„	w miejs.
„ lniany.	„ „	—	„	—
Spiritus.	za 100 kw.	$17^1/_3$	„	w miejs.

Hamburg, 19 marca. Pszenica trzyma się wysokich cen, przytem jest wiele kupujących, na wysyłkę ceny stałe.

Gdańsk, 20 marca. W skutku pomyślniejszych wiadomości z Londynu, podwyższyli żądania swoje posiadacze ziarna, z czego wynikło, że handel został ograniczony i obrót dzisiejszy tylko 33 łasztów wynosił. Zapłaco za pszenicę pstrą...130 fnt. fl. 460 korz. warsz. zł. 37 gr. 12
„ jasno-pstrą 128 „ „ 471 „ „ 38 „ 9
„ 133/4 „ „ 515 „ „ 41 „ 26
„ szklistą... 136/7 „ „ 538 „ „ 43 „ —
Na dostawę po otwarciu żeglugi, sprzedano 50 łasztów 132/3-funtową na fl. 500.

Żyto sprzedano 25 łasztów z odstawą najpóźniej w połowie czerwca na fl. 310 korzec warsz. złp. 26 gr. 26.

Jęczmień 109 fnt. płac. fl. 273 korz. warsz. złp. 23 gr. 29
„ 114 „ „ „ 318 „ „ 27 „ 10

Spirytus jest bardzo żądany, przy małych dowozach ofiarowano $16^1/_3$ tal. za 100 kwart a 80 tral.

Ceny na ostatnim targu od dnia 13 do 20 marca w m. Częstochowie były następujące:

Pszenicy średniej korzec rs. 4 k. 80; żyta rs. 3 kop. 30; jęczmienia rs. 2 k. 70; grochu rs. 4 k. 50; owsa rs. 1 k. 56; gryki rs. 3; kartofli rs. 1 kop. 5; siana centnar kop. 90; słomy pud k. 30; sążeń drzewa sosnowego rs. 3 kop. 75; wół średni roboczy rs. 40; koń średni fornalski rs. 50; wieprz dobrze upasiony rs. 25 kop. —; skop średni rs. 4; masła funt k. 22; okowity garniec bez akcyzy kop. 50.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 23 *marca* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta........	5	$57^1/_2$	3	$39^1/_2$
Pszenicy.......	8	$91^1/_2$	5	$43^1/_2$
Grochu polnego.....	—	—	—	—
Gryki.........	—	—	—	—
Jęczmienia.......	—	—	—	—
Owsa.........	3	50	2	$13^1/_2$
Kartofle........	1	56	—	95
Kasza jaglana.....	—	—	—	—
„ gryczana....	—	—	—	—
„ „ drobnej.	—	—	—	—
„ jęczmienna ..	5	$90^1/_2$	3	60
	za pud. rub. sr.		**kop.**	
Mąka pszenna przednia.	—		—	
„ „ zwycz. .	—		—	
„ żytnia pytlowa .	—		—	
„ gryczana....	—		—	
Słoma........	—		25	
Siano.........	—		33	
Masło........	9		30	

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 kop. 70 do rs. 1 kop. 73, za garniec od kop. $55^1/_2$ do kop. $56^1/_2$.

DOM ZLECEŃ
ROLNIKÓW PŁOCKICH.

Zawiadamia interesowanych, że w jego kassie odbywa się każdego dnia kupno Listów Zastawnych. Zasadę do kupna stanowi kurs giełdy Warszawskiej, z różnicą ½ % (pół od sta) przy kupnie Listów przez Dom, sprzedaje zaś Listy bez żadnej od giełdy Warszawskiej różnicy.

— Na targu Płockim w dniu wczorajszym płacono produkta według przyłączonego wykazu. Najwyższa cena pszenicy nie przechodziła 37 złp. gr. 15 za korzec. Poczta poobiednia przywiozła wiadomość z Berlina o słabszem usposobieniu.

Wisła uległa wpływowi ciepłych trzech dni ostatnich, komunikacya po lodzie ustała. Ceny spławu do Gdańska podnoszą się.

Jackowski, Kleniewski, Zieliński i Spółka.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin, 23 marca 1860 r.		płacą:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$94^3/_8$	rub. rs.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	105	rub. rs.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$82^3/_4$	rub. rs.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	86	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$86^3/_4$	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim za rs.	90	$86^7/_8$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$96^1/_4$	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. $17^5/_8$	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$79^1/_{12}$	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$150^1/_8$	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 zł.r.	$73^1/_2$	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	133 25	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	190 50	
Paryż.		franków	
3% Renta	za 100 fr.	68 30	
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	750	

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $50^3/_4$ talarów, na wiosenną dostawę $48^1/_4$ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 24 marca 1860 r.			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie.			—	—	5	60
Dukaty Hollenr. nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			92	91	—	—
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.			14	89	—	—
Wexle						
Berlin	.100 Tal.	2 M.	103	20	103	5
„	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	.100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	156	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	86	—	—
Moskwa	100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rsr.	1 M.	99	75	—	—
„	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	82	35	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń.	150 Zł. R.	2 M.	76	95	—	—
Wrocław	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $93^1/_3$
od Listów Zastawnych kop. $15^1/_3$

Nakładem Sztycharni Nut Muzycznych **Ad. Dzwonkowskiego** i **Sp.**, ulica Miodowa, Nr. 4 (482), wyszedł **Śpiew** z towarzyszem fortepianu: **Dziewcze i Gołąb'**. Poezya A. E. Odyńca. Muzyka Karola Studzińskiego, ofiarowana W. Amelii Pruszak. Cena złp. 2 (kop. 30).

Nakładem Sztycharni nut muzycznych Ad. Dzwonkowskiego et Comp. ulica Miodowa, Nr. 482, wyszła **Fantazya na fortepian**, pod tytułem: **Chanson polonaise**, en forme de **Mazurka**, pour le piano. Dedié à M-me la Marechale Rohozińska, née Zdziechowska.. Par **André Kratzer**. Cena kop. $22^1/_2$ (złp. 1 gr 15), sprzedaje się u wydawcy i we wszystkich księgarniach i składach muzycznych.

W celu zadosyć uczynienia ciągłym żądaniom publlczności, Skład Nut Muzycznych **Gustawa Sennewalda**, przy ulicy Miodowej Nr. 2, wydał **„Miserere"** z opery „Trubadur" Verdego, ułożone na jeden głos (Mezzo-Sopran lub Soprano) bez chórów. Sprzedaje się we wszystkich składach nut muzycznych w Warszawie, tndzież u Arzta w Lublinie, Hurtiga w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach, i innych. Cena kop. 30.

WIEŚ ZBRODZICE,

o ¼ część mili od Buska, w powiecie Stopnickim położona, mająca grunta po większej części pszenne, łąki dobre, dwór porządny, sad i ogród obszerny, budowle dworskie murowane, piec wapienny, obfitość kamieni i gliny, staw i 2 sadzawki, **do sprzedania za 27,000 rs.**— Bliższa wiadomość u właściciela, we wsi Borzykowej, między Chmielnikiem a Buskiem, lub w Kancellaryi Śliwińskiego Rejenta. (1)

W odległości o 7 werst za miastem Piasecznem, jest do wypuszczenia **DOM ze Stajnią i Wozownią**, w Osadzie Krępa, **na letnie mieszkanie**, gdzie wolno będzie na pastwisku utrzymać jedną krowę.— Wiadomość na miejscu lub w Warszawie w domu Krala i Zajdlera, przy ulicy Marszałkowskiej u Rządcy. (1)

SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH Ludwika Spiess,

Ulica Senatorska Ner $46^4/_5$ obok Kościoła PP. Kanoniczek, na placu ratuszowym, wprost gmachu teatralnego, donosi; iż zawsze zaopatrzony jest **w prawdziwą**

ESSENCYĄ ARAKOWĄ

w najlepszym gatunku, którą po cenie stałej to jest funt po rs. 2 kop. 40 sprzedaje.

Nadmienić tu wypada, iż prawdziwa Essencya jest zupełnie **czystym, oryginalnym produktem**, tak dalece, iż mniej więcel 1 łut tego płynu zmięszamy z 1 garncem czystego spirytusu zafarbowanym nieco cukrem palonym, **bez żadnych innych dodatków**, tworzy **natychniast** zupełnie dobry arak.

Machiny do czyszczenia noży stołowych

ulepszonej konstrukcyi, a patentowane w Anglii i Francyi, Rożen Samopiek, są do nabycia w Zakładzie Optyczno-Mechanicznym u
J. Pika Optyka m. Warszawy, ul. Miodowa Ner 497 *a*.

Osoba posiadająca dokładnie muzykę, życzy sobie udzielać **lekcye na fortepianie**, za umiarkowane wynagrodzenie.—Wiadomość w Kantorze Główn. Kroniki. (1)

LOKAL NA CUKIERNIĄ

Od 1 lipca 1860 r. jest do wynajęcia **w mieście Gubernialnem Radomiu** w narożnej kamienicy Sukcesorów **Gozmana** gdzie jest Hotel Warszawski, przy ulicach pryncypalnych: Warszawskiej blisko poczty, i Lubelskiej obok Władz Rządowych w najgłówniejszym punkcie, od lat **czterdziestu przez Birettich** ciągle zajmowany, składający się z narożnego Sklepu, Sali Billardowej, czterech pokoi, pracowni piekarni i piwnicy, z potrzebnemi gospodarczemi schowaniami. Chcący ten lokal wynająć raczy się zgłosić jak najrychlej do właściciela w tejże kamienicy na piętrze nad Cukiernią mieszkającego, celem ułożenia się o warunki i zawarcia kontraktu, bez pośrednictwa trzecich osób.

Pod Nrem 51 w Starém-Mieście, jest do wynajęcia od Wielkiejnocy: na 1-szym piętrze **pokój** z osobném wejściem od frontu, podług życzenia może być **z usługą** i **stołem.**—Wiadomość na tymże piętrze, od tyłu.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Marchwińska Wiktorya obyw. z Brześcia; Mazurenko Mik. stud. uniw. z Harkowa; Zaborowski Aleks. dzied. z Chocin; Winkler Wilhelm pastor ewang. z m. Zagórowa; Olszewski Eugenii dzied. z Oziemkówka; Obrecht Fryd. kup. z Paryża; Krüger Gust. dyr. fabr. z Żarek.

H. Polski. Starzyński Józef ob. z Piotrkowa; Rembowski Alfons dzied. z Kokanina; Wrześniewski Paweł nadleśny rządowy Sierpu.

H. Litewski. Brzostowski Edw. urz. z Podola i Grabowski Stan. ob. z Woli Pękoszewskiej.

TEATR WIELKI. Jutro: *Trombalcazar.* — TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Chłopiec okrętowy.— Okrężne.*

Do dzisiejszego N-ru Kroniki, dołącza się spis dzieł wydanych przez Bibliotekę Polską po r. 1859 włącznie, i wezwanie do przedpłaty na r. 1860.

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 11 (23) Marca 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański*.